

Przedwzrostek

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 138 bis L

Rok 65

Wtorek, dnia 18 czerwca 1935

Czechosłowacja i Niemcy w europejskim finale pucharu Davisa

Heljasz zwycięża w Paryżu

Piłkarze polscy przegrywają w Lipsku 5:1, a w Warszawie 1:1

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem, po porażce z Austrią, spotkania dwu reprezentacji polskiej ligi piłkarskiej w Lipsku i Warszawie nie spełniły upragnionych nadziei. Piłkarze polscy, walczący na dwóch frontach równocześnie, nie zdołali, niestety, wywalczyć ani jednego cennego zwycięstwa, ulegając Niemcom w Lipsku wysoko 5:1 (2:0) i remisując z Węgrami w Warszawie 1:1 (1:0).

Reprezentacja ligi wyjechała do Lipska osłabiona brakiem Kotlarczyka, który kontuzjowany został na meczu „Wisły” w Rotterdamie.

Spotkanie w Lipsku zgromadziło na miejskim stadionie zgórą 10 tysięcy widzów, którzy byli rozczarowani niskim poziomem spotkania. Niemcy wygrali wysoko i zrewanżowali się Polakom za porażkę poniesioną w Warszawie. Już w 1 minucie zdobywa dla nich prowadzenie Munkel, który kilkanaście minut później ustala wynik do przerwy. Po zmianie pól Niemcy mają nadal więcej z gry i strzelają w kolejnych odstępach czasu bramki przez Lindnera, Schoena i Breitenbacha. Dopiero na krótko przed końcem zdobył Scherfke honorowy punkt dla Polaków.

W Warszawie odbyło się spotkanie drugiego garnituru ligi przeciw reprezentacji Budapesztu. Gra toczyła się pod lekką przewagą Węgrów, którzy do



Drużyna Budapesztu

która rozegrała mecz z drugim garniturem reprezentacji polskiej ligi, na dworcach warszawskich krótko po przyjeździe. (Fot. Jajkowski, Warszawa.)

przerwy prowadzili 1:0. Po zmianie stron Polacy zdołali wyrównać, nie mogli się jednak zdobyć na decydującą o zwycięstwie bramkę.

Jednym jaśniejszym punktem występów naszych reprezentantów spor-

towych na terenie międzynarodowym jest zwycięstwo Heljasza na zawodach lekkoatletycznych w Paryżu. Heljasz zajął pierwsze miejsce w kulii wynikiem 14.88 m. Zwycięstwo Heljasza jest tem cenniejsze, że odniesione zostało na terenie zagranicznym, wobec silnej konkurencji najlepszych lekkoatletów Europy.

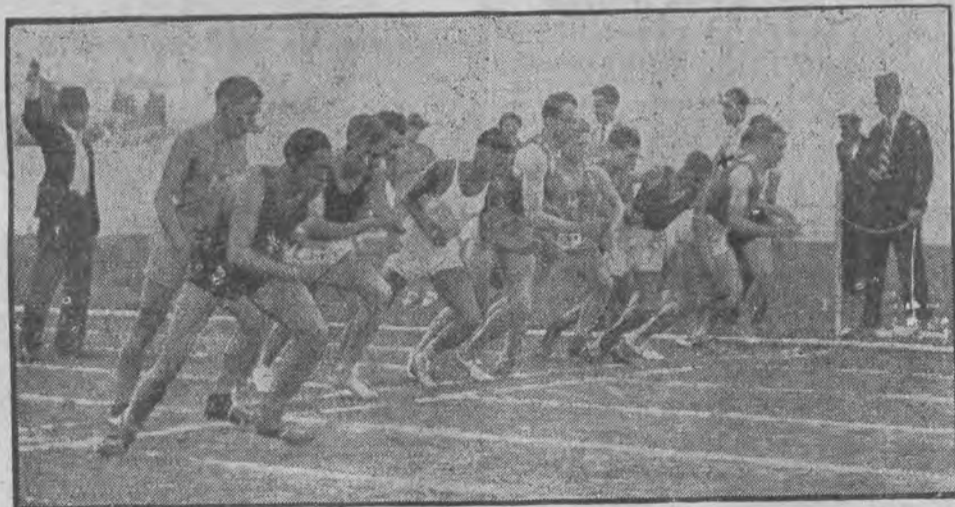
Z ważniejszych wydarzeń w sporcie europejskim zanotować należy zwycię-

stwo Niemiec nad Australją i Czechosłowacją nad Południową Afryką w rozgrywkach o puchar Davisa. Oba te państwa walczyć będą w finale strefy europejskiej. Poza Niemcy poszczycić się mogą cennym zwycięstwem Caraccioli, który w wyścigu samochodowym na Nuerburgringu pokonał elitę kierowców europejskich.



Szwed Lindgreen

wygrał w Warszawie wskutek choroby Noji 5000 m. (Fot. Jajkowski, Warszawa.)



Start do biegu na 800 metr. o mistrzostwo Warszawy. (X) Lesicki z „Warty”, który zajął drugie miejsce. (Fot. Jajkowski, Warszawa.)

Sytuacja w Chinach nadal niewyjaśniona

Szanghaj. (PAT.) Jak donosi agencja „Tass”, wojska japońskie koncentrują się wzdłuż wielkiego muru pod Czian-Kai-Koan, gdzie oczekiwano jest eskadra 30 samolotów japońskich. W Pekinie panuje zaniepokojenie.

SYTUACJA POD PEKINEM

Pekin. (PAT.) W mieście panuje spokój, ale według informacji z miarodajnych źródeł chińskich, zachodzą obawy nowych powikłań, szczególnie w prowincji Czahar. Natomiast wobec ewakuacji wojsk chińskich z Pe-

kinu i Tien-Tsinu, wydaje się mało prawdopodobnym, aby dojdę miało w tych miastach do walk.



Finał mistrzostw Polski w grze mieszanej. Od lewej: Tłoczyński i Jędrzejowska (mistrzowie), w tyle Volkmerówna i Hebdła. W owalu doskonale zapowiadający się junior Ksawery Tłoczyński, brat wielokrotnego mistrza Polski, Ign. Tłoczyńskiego.

Niemcy zwyciężają Australję 4:1

Cramm z trudem pokonał Mc. Gratha, a Crawford uległ niespodziewanie Henklowi

Berlin. (Tel. wł.) W trzecim dniu spotkania półfinałowego o puchar Davisa Niemcy ku ogólnemu zdziwieniu zdołali zdobyć dalsze dwa punkty, i tem samym zupełnie nieoczekiwanie wyeliminowali silną i ogólnie faworyzowaną drużynę Australji z dalszych rozgrywek.

Z Australijczyków zawzięcie bronil się przeciw Crammowi 19-letni Mc Grath, który wywalczył aż 5 setów, musiał ostatecznie jednak uznać wyższość mistrza Niemiec, który wygrał w stosunku 6:3, 4:6, 6:2, 4:6, 6:2.

Drugie spotkanie dnia nie mogło już zmienić ostatecznego wyniku, gdyż wskutek wygranej Cramma Niemcy zapewnili sobie ostateczne zwycięstwo i prawo udziału w finale strefy europejskiej. Spotkanie to zakończyło się drugą niespodzianką. Crawford bowiem, mimo rozpaczliwej walki, musiał skapitulować przed młodocianym Niemcem Henklem, który zwyciężył Australijczyka w stosunku 2:6, 6:3, 9:7, 4:6, 6:4. Tem samym w ogólnej punktacji Niemcy zwyciężyli 4:1.

„Union Touring“ mistrzem Ł. O. Z. P. N:

Niedzielne derby łódzkie pomiędzy prowadzającymi drużynami „Union-Touring“ i „ŁTSG“ zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem „Union-Touring“ który pokonał swych przeciwników w stosunku 2:0 (1:0). Zwycięstwem „Turysów“ zapewnili sobie tytuł mistrza klasy A, oraz udział w rozgrywkach międzyokręgowych.

Wyniki pozostałych spotkań o mistrzostwo klasy A były następujące: „Widzew“ i „Hakoah“ 4:1 (1:1), „W. K. S.“ i „L. K. S.“ 1:1 (1:1), „Wima“ i „Makkabi“ 4:1 (3:0).

Pomorze — Wiener S. C. 2:1 (1:0)

Bydgoszcz. — Spotkanie reprezentacji pomorskiej z Wiedeńczykami zakończyło się pewnym zwycięstwem Polaków nad technicznie lepszym zespołem gości.

Lwów — Wrocław 3:0 (1:0)

Lwów. — Spotkanie międzymiastowe przyniosło piękne zwycięstwo reprezentacji Lwiewo grodu w stosunku 3:0.

Lekka atletyka

Zawody okręgu „Sokoła“ Leszczyńskiego odbyły się w Lesznie poza trójbojem pań i pięciobojem panów; osiągnięto dobre wyniki w biegach na 1500 m. Zawieja II 4:51, 3000 m. Silka 10:33,6; w tymczasie Bańkowiak uzyskał 3:50. (h)

Egzamin sędziowski w Lesznie odbył się przed Komisją z POZLA p. Szwarcem i Stróżykiem. 13 kandydatów zdało egzamin z wynikiem pomysłowym. (h)

Hoffmann I (Warta) pobit rekord okręgu w skoku w dal, uzyskując na specjalnej próbie 7,08 m. Pozostałe próby wahały się w odległości 6,92—6,98 m. Hoffmann II (W.) równocześnie uzyskał 6,63 m. (ig.)

Pływanie

Peter Fick, rekordzista świata w stylu dowolnym na 100 m, przed powrotem do Ameryki startował w niedzielę w Paryżu, zwyciężając bez wysiłku w czasie 58,6 przed Francuzami Dienerem i Nakashi w czasie 1:02 względnie 1:03,8.

Piłka wodna

W dalszym ciągu mistrzostw Polski odbyły się w Krakowie i Bielsku mecze z następującymi wynikami:

Makkabi (Kraków) i Hakoah (Bielsko) 6:2 3:1. Łatwe zwycięstwo Krakowian nad beniaminkiem Hgi.

„E. K. S.“ (Katowice) i „Cracovia“ 7:1 (3:0). Mistrz Polski wykazał doskonałą formę, bijąc wysoko słabą w roku bieżącym „Cracovię“.

Tennis

Wittman z wielką łatwością zdobył pierwsze miejsce w turnieju w Tallinie, wygrywając w finale z Keedkiem 6:0, 6:1 i zdobywając wędrowny puchar na własność. Przedtem Wittman pokonał Freiberga 6:0, 6:2 i Lehkima 6:1, 6:0.

Wśród zawodowców

Maks Baer, mistrz świata w wadze ciężkiej, stracił tytuł, przegrywając w czwartek w 15 starciach na punkty do Braddocka.

Żeglarstwo

W Kilanji rozpoczęły się pierwsze międzynarodowe zawody żaglowe jachtów marynarki wojennej pięciu państw: Niemiec, Polski, Szwecji, Danii i Holandji. W pierwszym wyścigu zwycięstwo odniósł jacht niemiecki „Atair“ w czasie 1:44:29 sek. przed jachtem szwedzkim „Belatrix“ 1:44:30, jachtem duńskim „Riegel“ — 1:48:03, jachtem polskim „Polaris“ 1:48:19 i jachtem holenderskim „Aldebaran“. Ten ostatni nie ukończył biegu.

W drugim wyścigu o puchar Hindenburga jacht niemiecki został wyeliminowany. Walka o pierwsze miejsce toczyła się pomiędzy jachtem polskim a jachtem szwedzkim. Ostatecznie wygrali Szwedzi o 18 sek. przed Polską. Niemcy i Duńczycy złożyli protest do komisji organizacyjnej ze względu na pewne nieformalności podczas drugiego wyścigu.

Pogrzeb red. Krzywego

Łódź, 17. 6. Ubiegłej niedzieli odbył się w Łodzi pogrzeb śp. Antoniego Krzywego, byłego współpracownika „Kurjera Warszawskiego“, „Polonji“, „Trybuny Polskiej“, „Dziennika dla Wszystkich“, „Nowego Wieku“, „Słowa Polskiego“, „Gońca Krakowskiego“ i innych. Zmarły liczył 45 lat.

Urodził się w Kołomyi. Był porucznikiem rezerwy, odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i krzyżem Rumuńskiej Korony I klasy. Ukończył uniwersytet we Lwowie.

Po Sieradzu, Wolborzu, Łasku, Wilnie i Grodnie — Rajcza

Potworna zbrodnia w Rajczy

Dwóch Żydów dokonało gwałtu na pastuszcze bydła, po- czem zamordowali ją nożem

Bielsko. (Tel. wł.) Jeszcze nie ucichły echa strasznej zbrodni Żydów w Grodnie, a oto w dniu wczorajszym znów cała okolica Bielska została wstrząśnięta nową straszną i potworną zbrodnią Żydów, popełnioną na osobie wiejskiej dziewczyny.

We wsi Rajczy u jednego z gospodarzy służyła dziewczyna Wolna ze wsi Soli pow. Żywiec, zajęta przy paseniu bydła. W dniu wczorajszym Wolna w pobliżu lasu pasła, jak zwykle, bydło swego chlebowadcy. Do lasu też przybyło dwóch młodych Żydów, którzy poczęli ją napastować. Pastuszka poczęła uciekać. Napastnicy dogonili ją, przewrócili na ziemię i zatkawszy jej usta, dokonali na niej okropnego gwałtu. Nieszczęśliwa dziewczyna z wysiłkiem wyrwała się z rąk Żydów-

skich zwyrodniałców i pojechała wzywać pomocy.

Wówczas jeden z Żydów wyjął z ukrycia noż i zadał jej cios w pierś dziewczyny, Wolna padła na ziemię bez zmysłów, brocząc obficie krwią. Cios okazał się śmiertelny. Wolna przewieziona do szpitala w Żywiecu zmarła wśród okropnych męczarni.

Żydzi po dokonaniu potwornej zbrodni zbiegli, ukrywając się w pobliskich lasach. Wszczęty natychmiast przez policję pościg przyczynił się do ujęcia zbrodniczych Żydów. Nazwiska zbrodniarzy, jak i dalsze szczegóły zbrodni ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w ścisłej tajemnicy. (S.)

Polska — Węgry 1:1 (0:1)

Bramkę dla Polski zdobył 2 min. przed końcem Łyko

Warszawa. (PAT.) Na stadionie Wojska Polskiego wobec 10.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski między drugą reprezentacją polskiej Ligi, a nieoficjalną reprezentacją Węgier. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0 dla Węgier).

Przez pierwsze 30 min. Węgrzy nie oddali ani jednego strzału na bramkę Polaków. Fatalna niedyspozycja strzałowa ataku polskiego nie pozwoliła wykorzystać tej przewagi cyfrowo. W 30 min. Seryni z przeboju zdobywa pierwszą bramkę dla Węgrów i wynik ten utrzymuje się już do przerwy.

Po zmianie pół Węgrzy przedstawiają skład swojej drużyny. Gra ożywia się i zaostrowa. W 69-tej minucie następuje dramatyczny moment pod bramką Polaków. Seryni przedostał się pod bramkę Polaków, Keller rzuca mu się pod nogi, ale Węgier zdołał oddać piłkę drugiemu napastnikowi, który jednak nie trafia do bramki.

Polacy, którzy mają w dalszym ciągu orzawę, usiłują za wszelką cenę wyrównać ale udaje im się to dopiero na 2 minuty przed końcem meczu ze strzału Łyki.

Hebda mistrzem Polski

Finały tenisowych mistrzostw polskich w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj zakończyły się w Warszawie mistrzostwa tenisowe. W grze pojedynczej panów Hebda pokonał Tarłowski 4:6, 6:4, 6:2, 6:4. Przedtem Tarłowski wygrał ostatniego seta z Majewskim 6:3.

W finale juniorów Spychała pokonał

Godszalk 6:4, 6:2.

W grze podwójnej panów niespodzianką było zdobycie tytułu mistrzowskiego przez parę Tarłowski — Bratek, która pokonała parę Hebda — Kolecz 3:6, 8:6, 6:2, 6:2.

Carraciola wygrał wyścig na Nuerburgringu

Wobec kilkudziesięciu tysięcy widzów rozegrano wyścig w trzech konkurencjach

Berlin. (Tel. wł.) Wobec kilkudziesięciu tysięcy widzów został rozegrany na Nuerburgringu w pobliżu Frankfurtu wielki wyścig o nagrodę Niemiec. Wyścig odbył się w trzech konkurencjach: sportowej, turystycznej i wyścigowej.

W kategorii do 800 ccm (8 okrążeń toru o długości 182,48 km) pierwsze miejsce zajął Kohlrusch (Niemcy) na „MG“ w czasie 1 g. 50:22,3 (99 klm na godz.), 2. Froy (Anglja) na „MG“ 1 g. 54:39,2 (95 klm), 3. Brudes (Niemcy) na „MG“ 1 g. 56:13. Startowało siedmiu, bieg ukończyło 3 zawodników.

W kategorii do 1500 ccm (8 okrążeń toru): 1. Mays (Ang.) na „Era“ 1 g. 38:33 (111,4 klm), 2. Ruesch (Szwajc.) na „Masseratti“ 1 g. 39:02 (110,2 klm), 3. Rose

Richards (Ang.) na „Era“ 1 g. 40:15. — Startowało 14, a bieg ukończyło 8 kierowców.

W kategorii głównej (11 okrążeń — 250,91 klm) startowało 16 kierowców, z których bieg ukończyło 9 tylko. Zwycięzył po nadzwyczaj zaciętej walce Niemiec Carraciola na „Mercedes-Benz“ w czasie 2 g. 08:02 (117,6 klm), 2. Bernd Rosemeier na „Auto-Union“ 2 godz. 08:04,2 (117,55 klm), 3. Chiron (Francja) na „Alfa Romeo“ 2 g. 09:34,3 (116,2 klm), 4. Faggioli (Wł.) na „Mercedes-Benz“ 2 g. 12:44,15 (112,4 klm), 5. Lang (Niemcy) na „Mercedes-Benz“ 2 g. 13:48,3 (112,3 klm), 6. Pietsch na „Auto-Union“, 7. Dreyfuss na „Alfa Romeo“, 8. Etançelin na „Masseratti“, 9. „Varzi“ i hr. Leiningen.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi

W punktacji kl. A i B prowadzi „Wima“ przed „L. K. S.“

W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi mistrzostwa okręgowe lekkoatletyczne klasy A i B. W zawodach wzięło udział 70 zawodników. Wyniki osiągnięto następujące:

Klasa A.

100 m i 200 m: Bystry (I) 11,8 i 24,4. 400 m i 800 m: Wróblewski (L) 53,7 i 2:09,5; 1500 m: Kurpesa (I) 4:18,6; 5000 m: Kurpesa (I) 15:56,9; 4×100 m: I. K. P. 46,6; 4×400 m: I. K. P. 3:42,5; oszczep: Bobiński (L) 56,25; dysk: Imiela (L) 40,19; kula: Imiela (I) 12,70; młot: Fiszer (K. T.) 35,67; tyczka: Anikiejew (W) 3,20; wwyż: Salomończyk 1,70 m. W ogólnej punktacji zwyciężyło

I. K. P. 56 pkt., 2. L. K. S. 39 pkt., 3. K. S. Z. O. 16 pkt.

Klasa B.

100 m: Chmiel (Zj) 11,4; 200 m: Skoczek (Gr) 24,1; 400 m: Zajdel (W) 55,2; 800 m i 1500 m: Mittelstaedt (KSZO) 2:05,9 i 4:26,9; 5000 m: Wróblewski (L) 16:53,5; 10 tys. m: Wocha (TSSZ) 36:51,5; 4×100 m: Wima 49,4; 4×400 m: L. K. S. 3:50,9; 110 m pł.: Maciaszczyk (St.) 18,7; oszczep: Jaworski (Pr) 52,95; dysk: Lange (W) 39,51; kula: Lange (W) 12,02; młot: Ossowski 28,7; w dal: Chmiel (Zj) 600; wwyż: Mielcarek (G) 1,65; tyczka: Maciaszczyk 3,10. W ogólnej punktacji: 1. Wima 30 pkt., 2. LKS. 29 pkt., 3. WKS. 19 pkt.

DEPESZE Z KRAJU

SPRAWCZYNI TRAGICZNEJ KATASTROFY SKAZANA

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Janiny Królowej, niefortunnej rowerzystki, która spowodowała katastrofę samochodową na szosie pod Radomiem. W katastrofie tej śmierć poniósł radca M. S. Z. Emil Rüecker, oraz jego żona. Nadto prowadzący samochód redaktor Wrzós doznał poważnych kontuzji.

Królowa, nie umiejąc dobrze jeździć rowerem, wybrała się na przejażdżkę na szosę. W tym czasie red. Wrzós wiózł swych przyjaciół na wycieczkę. Królowa w ostatniej chwili byłaby wadła pod samochód. Red. Wrzós, chcąc ją wyminąć, uderzył o przydrożne drzewo.

Sąd okręgowy skazał niefortunna rowerzystkę na 1 rok więzienia.

PIECZĘCIE WOJSKOWE Z CZASÓW POWSTANIA 1831 R.

Sandomierz. (Tel. wł.) W okolicy Ożarowa pow. opatowskiego robotnicy leśni znaleźli kilkadziesiąt mosiężnych pieczęci wojskowych, używanych przez dowódców pułków za czasów powstania z 1831 r.

POLSKI MARYNARZ, ARESZTOWANY W PALESTYNYE

Gdynia. (Tel. wł.) W porcie Haiffie z polecenia władz palestyńskich został aresztowany marynarz polskiego statku „Polonia“.

Aresztowanie nastąpiło wskutek podejrzeń przeciwko marynarzowi, który miał pokuć nożem palestyńskiego maklera.

WALKA Z BANDYTAMI

Kraków. (Tel. wł.) Na przedmieściu Krakowa Łagiewniki w ubiegłą sobotę miejscowa policja stoczyła zaciętą walkę z bandytami, którzy ukruli się w starej cegielni i gęsto się ostrzelali.

W wyniku wymiany strzałów został poważnie raniony znany policjant wiaływacz Władysław Dyląg. Pozostali nie stawiali już dalszego oporu. Bandytów, zakutych w kajdany, odstawiono do aresztów.

MIEJSKIE KSIĘGI NAD JEZIOREM

Powidz. (Tel. wł.) Obozująca nad jeziorem uzdrowiska Powidz grupa harcerzy znalazła ukryte w ziemi księgi kasowe. Okazało się, że są to księgi magistratu Powidz. Przed niedawnym czasem kasjer miejski Markiewicz został skazany na 7 miesięcy więzienia za rzekome spalanie tych ksiąg. Tymczasem księgi się znalazły. Spodziewać się należy rewizji procesu. Policja zaś głowi się nad tem, komu zależało na ukryciu ksiąg.

Z PEDZACZY SAŃ STRZELIŁ DO ODPAŁONEGO KONKURENTA

Białystok. (Tel. wł.) Sąd okręgowy w Białymstoku skazał mieszkańca wsi Iwanowice Franc. Folkina na 10 lat więzienia za zabójstwo Stanisława Januszkiewicza.

Dnia 2 lutego br. wieczorem zabójca wraz ze swą siostrą i jej narzeczonym wracali z kościoła, gdzie załatwili pewne formalności. Cafe towarzysztwo w obawie przed zemstą odpałonego konkurenta Januszkiewicza było uzbrojone w siekiery a Folkin w karabin.

Gdy całe towarzystwo przejeżdżało koło zagrody Januszkiewicza, Folkin wywabił go krzykiem na drogę, a następnie strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu.

LOTNIK CHCIAŁ ZBIEG DO LEGJI GUDZOZIEMSKIEJ

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym przechodzący nad brzeg robotnik kolejowy zauważył na brzegu porzucone ubranie wojskowe i baagnet. W mnjemaniu, że zaszedł wypadek samobójstwa, przybyła na miejsce policja i żandarmerja wojskowa i poczęły poszukiwać trupa samobójcy. Trupa jednak nie znaleziono, mimo, że wypuszczono wszystką wodę ze śluzy. W kieszeniach ubrania znaleziono listy pożegnalne i dokumenty kaprała 4 pułku lotniczego z Torunia Franciszka T.

Ponieważ nie znaleziono trupa rzekego samobójcy, przeprowadzono śledztwo w innym kierunku, które doprowadziło do sensacyjnych wyników.

Okazało się, że pomysłowy kapral upozorował samobójstwo dla zatarcia za sobą śladów, postanowił bowiem zbiec do Legji Cudzoziemskiej.

Z zbiegiem rozesłano listy gończe.

OD OLIMPIJI DO IMPJADY



Nigdzie sport nie został wyniesiony do tak dojszkiej roli, jak w starożytnej Grecji. Stał się tam jedną z niewielu cech wspólnych średniowieczu greckiemu i kulturze helleńskiej.

Istotą sportu w pojęciu Greków było jego ściśle związane z gimnastyką, której treść odzwierciedla najjaśniejszy termin grecki, urobiony od słowa „gymnazein”, co znaczy obnażać; gimnastyka jest bowiem — w tym ujęciu — ćwiczeniem nagiego ciała.

Gimnastykę i lekką atletykę uprawiano w Grecji starożytnej, jak długa była i szeroka. Sprawność fizyczna była bowiem jedynym z wymogów, stawianych wówczas obywatelowi-żołnierzowi. W tej atmosferze zrodził się kult tężyzny i sprawności fizycznej, do której dochodzono przez racjonalne ćwiczenia.

Pokazy tężyzny i piękna ciała odbywały się w mieście Olimpij, w Elidzie, w zachodniej części półwyspu połoponeskiego. Tam, w Olimpij, nad brzegiem rzeki Alfejos, był gaj święty, zwany Altis, a w nim ołtarz na cześć bohatera helleńskiego, Pelopsa. W pobliżu tego gaju znajdował się i zw. stadion, miejsce dla igrzysk, głównie wyścigów pieszych oraz zapasów atletycznych. Początki igrzysk olimpijskich giną gdzieś w mrokach historii antycznej. Już jednak na 800 lat przed narodzeniem Chrystusa odbywały się te wielkie spotkania Greków



OLIMPIADA 1936

Tym plakatem, zaopatrzonym w napisy w kilkudziesięciu językach, zwaluje się sportowców z całego świata na igrzyska do stolicy Niemiec.

Od daty Inauguracji XI olimpiady najnowszej ery sportowej dzieli entuzjastów tężyzny fizycznej już tylko około 400 dni. Międzynarodowe igrzyska odbędą się w r. 1936 między 1 i 16 sierpnia, tym razem w stolicy Niemiec, w Berlinie. W ciągu 16 dni będą się potykać między sobą najtężsi sportowcy w 20 konkurencjach. Wciąż jeszcze otwarta jest lista państw, delegujących swoje drużyny olimpijskie na międzynarodowy turniej.

Skromne były początki wznowionych igrzysk olimpijskich w r. 1896. Tylko 13 państw obesało tę imprezę, którą urządzono u schyłku dziewiętnastego stulecia z inicjatywy szczupłego grona entuzjastów starej Grecji i kultury fizycznej, w stolicy duchowej antycznej Grecji, w Atenach. Było to wtedy, kiedy myśl o intensywniejszym uprawianiu sportów zaczęła sobie zdobywać posłuch i torować drogę do rozgłosu i stanowiska, jakiego dzisiaj zażywa.

Na olimpiadach w Paryżu (r. 1900), oraz w St. Louis (r. 1904) liczba zawodników olimpijskich z różnych państw nie przekroczyła 600 osób. Przełom dokonał się dopiero podczas olimpiady londyńskiej w r. 1908, kiedy w szrankach stanęło 2.084 sportowców już z 23 państw. W 4 lata później, w r. 1912, na olimpiadzie w Sztokhol-

mie liczba zawodników wzrosła do 3.282. Nastąpiła 8-letnia przerwa, spowodowana krwawą wojną światową. Igrzyska podjęto w r. 1920, w Antwerpii, przy udziale 2.731 konkurentów. Następują Paryż (1924), potem Amsterdam, kiedy idea olimpijska święci szczytowy moment swego triumfu od chwili wznowienia igrzysk. W starym mieście handlowym w Holandji zetknęli się przedstawiciele sportu 46 państw w liczbie 3905 zawodników. Kiedy doszło do następnej olimpiady okazało się, że kryzys nie oszczędził sportu. Ujawniło się to w całej pełni w r. 1932 na X. olimpiadzie w Los Angeles w Stanach Zjednoczonych A. P. W szrankach stanęło tylko 1700 sportowców, reprezentujących barwy 38 państw.

Ze zrozumiałą pieczołowitością przygotowuje obecnie komitet olimpijski wielkie międzynarodowe spotkanie sportowe w Berlinie w lecie przyszłego roku. Część rozgrywek, obejmujących różne gałęzie sportów zimowych, rozpoczyna się już w zimie. Na miejsce tych spotkań międzynarodowych upatrzone i przygotowano urocze Garmisch-Partenkirchen, w bawarskich Alpach. Tam rozpocznie się w dniu 6 lutego IV olimpiada zimowa; rozgrywki potrwać do dnia 16 lutego. Według dotychczasowej listy zgłoszeń obesał 4 olimpiady zapowiadają się lepiej, aniżeli poprzedniej, w Lake Placid, urządzonej w ramach olimpiady w Los Angeles. W Garmisch-Partenkirchen poszczególne drużyny olimpijskie staną do rozgrywek w następujących konkurencjach: narciarstwo, hokej, jazda szybka na lodzie, hokej na lodzie, jazda sztuczna na lodzie. We wszystkich pięciu konkurencjach Polska staje do zawodów.

Cała uwaga świata sportowego skupi się jednak na dniach wielkich spotkań od soboty 1 sierpnia do niedzieli 16 sierpnia włącznie. Wszystkie dziedziny sportu znajdują się wówczas pod okiem sędziów olimpijskich oraz zastępów widzów, śledzących z uwagą rozwój i klasę sportową poszczególnych drużyn narodowych.

dla dokonania oboru fizycznie najsprawniejszego przedstawiciela spośród plemion greckich. Dóbr ten dokonywał się w sposób najnaturalniejszy, bo poprzez walkę. Ten, któremu udało się pokonać sportowym wysiłkiem przeciwników w najlepszej formie, był okrzyknięty zwycięzcą. Z czasem igrzyska olimpijskie nabrały znaczenia ogólnogreckiego. Ponieważ odbywały się z wielkimi uroczystościami religijnymi, mianowicie specjalnym kultem Zeusa i Hery, więc na igrzyska do Olimpij przybywały pielgrzymki z całej Grecji.

Zwycięzca tych wielkich zawodów ogólnogreckich przechodził do legendy, sławiony był przez poetów całej Hellady, zażywał niepospolitej czci. Największą nagrodą dla zwycięzcy był wieniec laurowy, uwity z liści świętego gaju Altis, oraz prawo ustawienia swego posągu w świętym gaju. Poszczególne państwa greckie, owe polis, osobno czciły zwycięzcę olimpijskiego. Tak np. w Atenach otrzymywał zwycięzca nagrodę pieniężną w wysokości 500 drachm, zaszczytnie, honorowe miejsce podczas wszystkich uroczystości państwo-

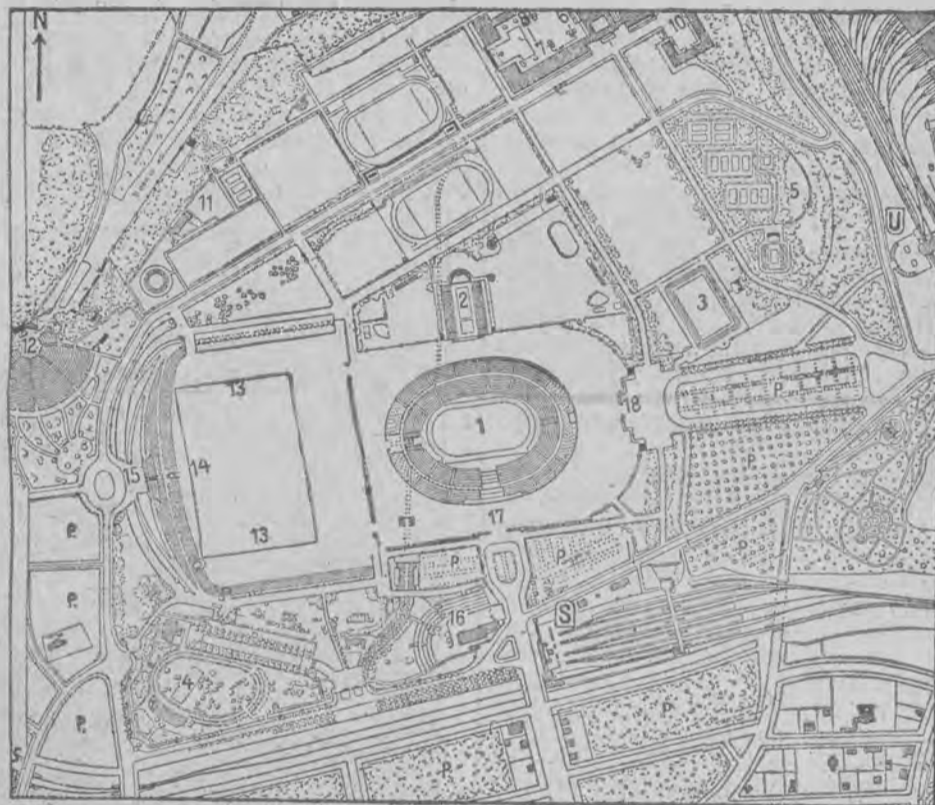
wych, oraz dotywny wikt w prytaneon. W militarystycznej Sparcie zaś, gdzie nade wszystko ceniono dzielność i tężyzną żołnierską, zwycięzca olimpijski miał prawo walczenia podczas wojny u boku króla Lakedajmonu.

Co 4 lata odbywały się owe igrzyska. Od r. 776 przed nar. Chr. igrzyska w Olimpij stały się instytucją panhelleńską. Olimpiadę, tak nazywano czterolecie między poszczególnymi igrzyskami w Olimpij, przyjęto w kalendarzu greckim jako jednostkę dla rachuby w dziejach greckich. Od r. 776, daty pierwszych bezspornie panhelleńskich igrzysk olimpijskich, liczy się 4-letnimi odstępami czasu, oznaczanymi kolejno porządkowymi liczbami igrzysk, erę dziejów starożytnej Grecji.

Zmierzch igrzysk olimpijskich nastąpił wraz z upadkiem znaczenia politycznego Hellady. Grecja już dawno zapomniała o czasach swej wielkiej wspaniałości, kiedy w r. 393 po nar. Chr. a więc po prawie tysiącu lat, igrzyska olimpijskie zostały zlikwidowane edyktem cesarza Teodozjusza.

Zademonstrowane zostaną wyniki w zakresie lekkiej atletyki, zapasnictwa, współczesnego pięcioboju, szermierki, hokeju na trawie, dzwigania ciężarów, piłki nożnej, gry polo, jachtingu, strzelania, kolarstwa, jazdy konnej,

nowi odpowiednie rozmieszczenie zawodników olimpijskich. Chodzi mianowicie o to, aby uchronić ich od szkodliwych wpływów wielkiego miasta. Sprawa doniosłej wagi, gdy chodzi o utrzymanie wysokiej sprawności



STADJON RZESZY, OLIMPIJSKIE BŁONIA SPORTOWE W BERLINIE

Według powyższego planu można się zorientować w rozmieszczeniu poszczególnych urządzeń na wielkim stadionie Rzeszy. 1) Stadion olimpijski; 2) — pływalnia olimpijska; 4. — teatr świetlny pod gołębim niebem; 5. — południowa brama; 6. — wschodnia brama; 7. — ujeżdżalnia; 8. — korty tenisowe; 10. — hala gimnastyczna; 13 i 14. — schroniska; 15. — główna restauracja; P. — miejsce postojowe dla pojazdów; S. — dworzec kolejowy; U. — dworzec kolei podziemnej.

wioślarstwa, boks, pływactwa itd.

Niemcy, którym tym razem przypada zaszczyt podejmowania elity sportu międzynarodowego, przygotowują się z właściwą sobie sumiennością do XI olimpiady w Berlinie. Przygotowania te wymagają wielkich nakładów pracy i pieniędzy. Kierownicy Trzeciej Rzeszy dokładają wszelkich starań, aby berlińska olimpiada przyniosła blaskiem swych urządzeń i powodzenia wszystko, co dotąd uczyniono w tym zakresie od r. 1896.

Dla umożliwienia tysiącom widzów uczestniczenia w spotkaniach sportowych buduje się w zachodnich dzielnicach Berlina olbrzymi stadion Rzeszy. Niemal już od roku buduje się to nowoczesne Colosseum, niwelując rozległe tereny; wytycza się i syje bieżnie, buduje ulice, wiadukty, dojazdowe linie kolejowe, specjalny dworzec kolei podziemnej, baseny pływackie, ujeżdżalnię, hale gimnastyczne itd. Powstaje zupełnie nowa dzielnica z osobnym systemem dróg dojazdowych dla pojazdów mechanicznych i kolei. Już w tym roku gotową będzie droga, prowadząca wielką, prostą, ulicą długości 12 km przez Unter den Linden i Tiergarten z centrum Berlina do stadionu Rzeszy. Ulica ta będzie wyposażona w specjalną ścieżkę dla kolarzy, zaś cała ulica otrzyma nową powierzchnię asfaltową.

Całkiem odrębne zagadnienie sta-

zawodników, mających bronić honoru swego kraju. Wykorzystano więc odnośnie tego zagadnienia te wszystkie doświadczenia, które uczynione na olimpiadzie w Los Angeles i postanowiono budowę zamkniętego osiedla olimpijskiego. Koło miejscowości Döberitz, na pięknie zalesionym obszarze, powstają 10—12 pokojowe pawilony dla pomieszczenia olimpijczyków. W każdym pokoju, wygodnie urządzone, zamieszka dwóch zawodników. W obrębie osiedla olimpijskiego, niemiędszego co do powierzchni i zabudowania do średniej wielkości miasteczka wielkopolskiego, urządzi się place sportowe, bieżnie, pływalnie, sale gimnastyczne itp., aby umożliwić olimpijczykom ciągłość ćwiczeń, mających na celu utrzymanie ich w najlepszej kondycji fizycznej.

Pięknym uzupełnieniem wielkiej międzynarodowej sportowej będzie olimpijski konkurs sztuki, na którym zaprezentuje się do wszystkiego, co za pośrednictwem poezji i sztuk plastycznych przyczynia się do utrwalenia i pogłębienia wartości igrzysk olimpijskich, a co, jak to pięknie nazwał baron Piotr de Coubertin, jest „olimpiadą ducha”. Dopiero bowiem obia wartości: piękno ducha i tężyzna fizyczna dają sumę tego, co w starożytnej Grecji nazywano prawdziwym pięknem.



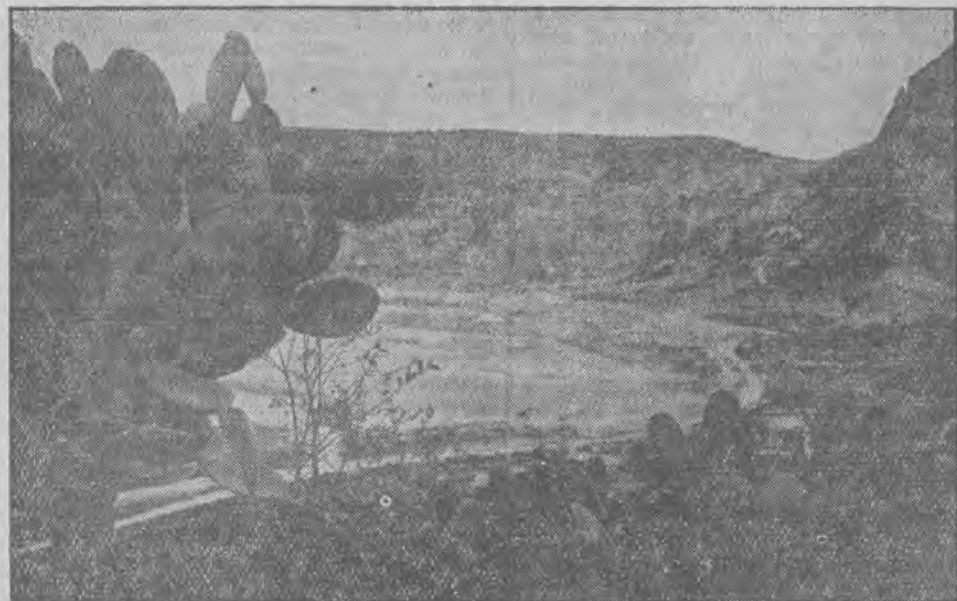
FRAGMENT STADJONU OLIMPIJSKIEGO

Tak będzie się przedstawiała zachodnia część stadionu, w którym odbędzie się inauguracja olimpiady oraz zbiorowe wystąpienie zawodników olimpijskich (reprodukcja wschodniej części modelu stadionu).

Spacery na wulkanach

Wszyscy spacerujemy trochę na wulkanach. Miłe dźwięki „koncertu europejskiego” przerywają od czasu do czasu nieprzyjemne pomruki podziemne i wcale przykre wstrząsy, bądź to z powodu jakiegoś „anszłusu”, to znów wobec kwestji abisyńskiej lub dewaluacji funtu szterlinga. Ale nie to mam na myśli: odzegnując się od przenośni i symbolów, chcę pomówić o prawdziwych i rzetelnych wulkanach, ziejących ogniem i siarką i od czasu do czasu udzielających człowiekowi nauki, że wobec tajemniczych

dawny i historyczny wybuch Wezuwiusza jest niezwykle interesujący: oto bowiem Rzymianie uważali wulkan za wygasły. Nie dobywały się z niego, jak dzisiaj, bezustannie kłęby szarego lub żółtawego dymu, na jego stokach aż po sam wierzchołek zieleń się winnice, a nawet w dawnym kraterze, między rozsypującymi się grudami lawy, gdzieś zazielenił się krzak, i pastuszkowie tutaj pasali potulne kozy. W roku 63-cim po nar. Chr. gwałtowne trzęsienie ziemi było jakgdyby znakiem, że potęgi podziemne nie śpią



Ogólny widok krateru Solfatara, o piaszczystym dnie, z którego dobywają się wyziewy siarczane.

potęg przyrody jest bezbronnem dzieckiem.

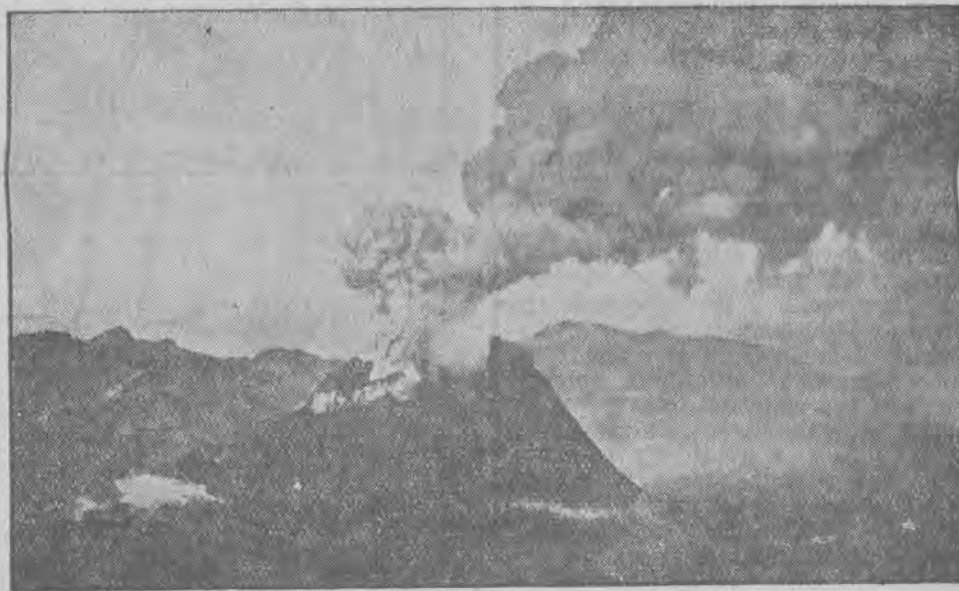
A więc przedewszystkiem Wezuwiusz. Po pierwsze dlatego, że jest jedynym czynnym wulkanem na kontynencie europejskim, powtóre dlatego, że jest bardziej dostępny, niż jezioro Góreckie pod Poznaniem, bo niemal do samego krateru dojechać można tramwajem, po trzecie, że oddał ludzkości nieocenioną i olbrzymią usługę jako konserwator muzealny, przysypując dwa tysiące lat temu miasto Pompejów misterną papką z kamyków, popiołu i ukropu i w ten sposób przekazując naszym czasom najpełniejszy, wrzuszający i porywający obraz antycznego życia.

Niema w tem żadnej przesady! Istotnie wypadek, któremu uległa Pompeja, jest zupełnie nadzwyczajny i właśnie temu szczególnemu zbiegowi okoliczności zawdzięczamy cudowne zachowanie i możliwość łatwej rekonstrukcji zabytków. Ówczesny wybuch Wezuwiusza spowodował bowiem również przelanie się z jego krateru ognistej rzeki lawy, która paliła i niszczyła wszystko, co napotkała na drodze, spływając ze stożkowatej góry. W krótkim czasie dosięgnęła miasto Herculaneum, zniszczyła je całkowicie i pokryła kilkunastometrową warstwą, po wystygnięciu i stężeniu tworząc jednolitą, twardą skałę. Ale równocześnie wulkan wyrzucał ze siebie wraz z uchodzącymi gwałtownie gazami masy drobnych kamieni, pyłu, popiołu i gorącego błota. Gwałtowny wicher, który towarzyszył wybuchowi, zdmużywał te dziwne obłoki i rzucał je na leżącą opodal Pompeję, gdy ciężki powolny strumień żarzącej się i płynnej lawy płynął wprost na Herculaneum.

Na skałach nad dawnym Herculaneum wnet zakwitło nowe życie, ludzie pobudowali znów domy i po dziś dzień tutaj pracują, żyją i umierają, w włoskim miasteczku Ercolano. Do dawnego miasta rzymskiego trudno się dostać. Trzeba było na chybił trafił wybić sztyb w skałach i natrafiono właśnie na dawny teatr. Wraz z kilkoma przyległymi domami oczyszczono go z lawy, ale wszystko pozostało pod ziemią, a podobnie jak to się czyni w kopalniach, trzeba było stemplami podtrzymać powierzchnię skał. Jest to naprawdę ponury i śmiertelny widok, te resztki dawnych budowli w świetle elektrycznych żarówek, gdy drewniane filary rzucają długie cienie. Co innego zupełnie Pompeja: leżała zawsze wysoko, założona na pagórku lawy, pozostałym widocznie z jakiegoś przedhistorycznego wybuchu wulkanu. Sypki popiół, jaki ją pokrył, można dziś jeszcze odrzucać z łatwością ręką, kamyszek po kamysku. Z pod tego delikatnego całunu ukazuje się miasto umarłych smutne, ale nie ponure, ciche lecz nie martwe, melancholijne i jeszcze jak gdyby zasłuchane w niedawny odgłos rzymskich sandałów na jego bruku.

Pod innymi jeszcze względem ów

bynajmniej. Wówczas duża część Pompei uległa zniszczeniu, z czego skorzystali zresztą skwapliwie Rzymianie. Oto bowiem wiele szczegółów architektonicznych, kolumny dokoła rynku, bazylika i inne budowle świadczyły dawniej o wpływach greckich. Postanowiono usunąć wszystko z obli-



Tak wygląda dzisiaj wnętrze krateru Wezuwiusza, z czynnym stożkiem, który stale wyrzuca kamienie i lawę.

cza miasta, co przypominało zniestanowionych Greków. Odbudowa zniszczonych trzęsieniem ziemi i kilkoma późniejszymi słabszymi budowlami i części miasta postępowała powoli. Nie dokończono jej nigdy: nagle gwałtowna eksplozja wyrzuciła część wierzchołka, płomień i lawa wypełniły nowy krater. I dziś oglądamy w Pompei rezultaty niedokończonych projektów przebudowy i „odgrecczenia” miasta, a gdzieś tam widzimy nawet narzędzia mularskie, porzucone w popiochu...

Od tej pory płonę i gotuje się we wnętrzu Wezuwiusza. Co pewien czas wznaga się czynność podziemnych sił, które wreszcie szukają sobie ujścia w gniewnym wybuchu. Potem na lata, a nawet na dziesiątki lub setki lat ogień jakby przygasa, zaledwie tli się i daje o sobie znać waziotkiem słupem gorącego dymu i siarkowemi wyziewami. Te nieregularne, acz wyraźne okresy obserwuje nauka od setek lat. W r. 1906 w ciągu sześciu dni padał na Neapol i okolice deszcz kamyków i popiołu, mniej gęsty, ale bardzo podobny do tego, jaki zasypał Pompeję. Gwałtowniejsze wybuchy notowano również i w latach ostatnich, np. 1928 i 29. Ogółem w czasach historycznych Wezuwiusz wyrzucił ze siebie ponad sto milionów metrów sześciennych lawy i popiołu.

Dziś Wezuwiusz zionie ogniem w najlepsze, wypływa małe porcje lawy i mruczy z zadowolenia, jakby się popisował wobec ludzi, którzy go tłumnie odwiedzają i z należytym respektem przyglądają się niezwykłemu widowisku.

Jest to wycieczka ze wszech miar ciekawa i pouczająca. Wspomniany na początku tramwaj wcale nie jest wymysłem: naprawdę jedzie się takim wehikułem łagodnie w górę poprzez czarne i wypalone pola lawy z dawnych wybuchów. Na ostatnie kilkadziesiąt metrów przesiada się następnie do wagoniku kolejki zębatej, która podchodzi pod sam szczyt. Już teraz tylko kilkunastominutowy i bardzo wygodny spacer, i stoimy u brzegu krateru.

Jest to jakby ogromna kotłownia, wypełniona spiętrzonymi dziko zastygłymi blokami lawy: obraz tak groźny i niezwykle, a przytem pozbawiony całkowicie życia organicznego, choćby najmniejszego źdźbła trawy, że chyba nieinaczej wyglądać musi na księżycu. W głębi czarny stożek, a na jego szczycie czynny otwór wulkanu, skąd bucha z sykiem wysoko w niebo słup dymu raz szary, to znów żółty od wyziewów siarkowych, niekiedy wyraźnie od wewnątrz oświetlony czerwonym błyskiem płomieni. Słychać syk, bulgoty, charczenia, detonacje i grzmoty podziemne. W powietrze wylatują bloki kamieni i pryski lawy, wyraźnie widoczne w kłębach dymu jako czarne punkty, poczem zakreślają łuki i padają wdół.

Przewodnik sprowadza nas ostrożnie na dno krateru. Wędrujemy po spiętrzonych blokach jakby po krze na zmarzłej rzece, i zbliżamy się do stożka. Utworzył się w ostatnich latach z lawy, która zastyga tuż obok czynnego otworu, i rośnie coraz bardziej, aż nowy wybuch nie zniesie go i wyrzuci w powietrze. Bloki lawy są szare, niekiedy o odcieniach zielonkawym lub żółtym. Gdzieś tam wielkie placki czarne: jest to świeża lawa, wyrzucona dopiero dwa dni temu. Przewodnik ma za sobą żelazny drąg i przebija niem czarną powierzchnię kamienną. Wówczas spogląda ku nam z pod cienkiej warstwy błyszczące czerwone oko płynnej, żarzącej się lawy.

Wezuwiusz posiada krewnych, a najbliższym z nich jest staruszek — wulkan Solfatara, położony niedaleko, bo po drugiej stronie Neapolu. Na-

na stokach krateru, albo też wprost z piasku tu i ówdzie dobywają się z charakterystycznym sykiem kłęby pary i wyziewów siarkowych. W niektórych miejscach pary dobywają się tak gwałtownie wprost z piasku, że ziarenka piasku i małe kamyki bezustannie podrywają się i skaczą do kilkunastocentymetrowej wysokości. Nieśmowity ten taniec „żywego piasku” trwa już od dwóch z nakładem tyśiącleci, a może i znacznie dłużej...

Opary Solfatary mają przytem właściwości lecznicze, o czym doskonale wiedzieli dawni Rzymianie, zjeżdżając tutaj na kurację. Zwiedzamy małą pieczarę, o pięknie obudowanym wejściu podpartem kolumnkami. Wewnątrz bucha gorącym i silnym zapachem siarki: naturalna łaźnia rzymska, gdzie może Cycero leczył się z reumatyzmu.

Wezuwiusz jest dziś spospolitowany, zbyt dostępny, obeszły turystami, obwieszony tramwajem elektrycznym jakby tanim koralikiem. Ileż wspanialszy i bardziej dumny jest jego wielki i arystokratyczny krewny, potężny wulkan Etna na Sycylii! Opuśćmy więc Neapol doskonałym pociągiem wieczornym. W porannem stołcu przeprawimy się nowoczesnym promem kolejowym przez cieśninę mesyńską, a w godzinę później staniami w Taorminie. Oto mamy Etnę przed sobą, w całej wspaniałości 3300 metrów, z kopułą wiecznego śniegu, białą, jakby dostojnie okrytą z gronostajów. I znów pióropusz białawego dymu, jakby nieruchomo zawieszony nad szczytem.

Do krateru głównego nlelatwo można się dostać. Potrzeba na to wyposażenia wysokogórskiego, mocnych okultych butów, przewodnika, a wyprawa trwa dwa dni. Ale na stokach krateru boczne, bardziej dostępne dla przeciętnego turysty. Przedewszystkiem zaś krater, który stał się powodem zagłady miasteczka Mascali w 1928 roku. Katastrofę Mascali pamiętamy chyba wszyscy jeszcze z tygodników Foxa w kinie: czarna dymiąca ścianę, posuwającą się powoli, centymetr po centymetrze, i nieuchronnie rozbijającą po drodze budynki miasta.

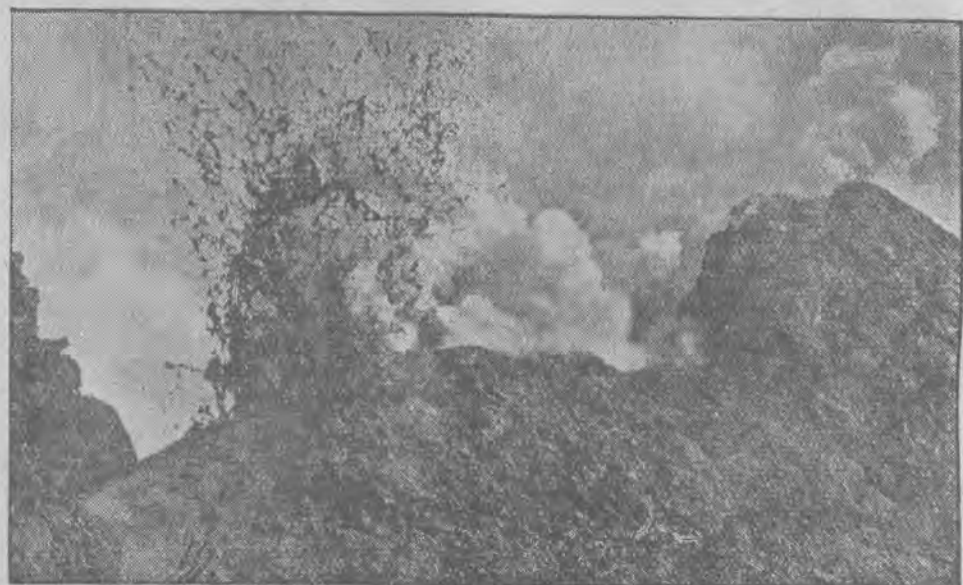
Krater wybuchu z 1928 r. położony jest na wysokości 1600 metrów i dziś już nieczynny. Do znacznej wysokości dojeżdża wspaniała autostrada, poczem czeka nas jeszcze półgodzinny marsz pod górę, po części po szlakowatym zastygłym strumieniu lawy, który kilometrami ciągnie się przez zieloną kwitnącą krajinę niby czarna wąż śmierci. Sam krater jest dziś nieoznaczonym otworem, niby rozpadliną wśród szlaki, skąd sączy się jeszcze strumień gorącej siarkowej pary...

Wróciwszy do samochodu, zjeżdżamy potem ku morzu przez małe miasteczka włoskie, między rozleśłymi winnicami i sadami dojrzalych cytryn. Niedaleko wybrzeża napotkamy dawne mascali. Wąż lawy pokrył je zupełnie i jakby zmęczony zastygł, nie dosięgnawszy morza. Nowa szosa robi wielki okrąg dokoła rozległego, czarnego pagórka. Ale o kilometr dalej, wracając do Taorminy mijamy nowe miasto, które się dopiero buduje: całe linje ulic, równocześnie doprowadzone pod dach, magistrat, szkoły, banki, wielki kościół.

Miasto jeszcze nie zamieszkałe, a które lada dzień stanie się żywym, w nim od razu zaroiło się życie. Powstał już nawet piękny park, i stacja kolejowa przy nowym torze, o którym wielki sterżni wąż lawy. A na budynku stacji kolejowej głosi napis: Nuovo Mascali...

Bo choć jakkolwiek może obrócić w perzynę nasze dzieła: jutro stworzymy je, lepsze, od nowa...

A. KAWCZYŃSKI



Wytrysk lawy ze stożka w kraterze Wezuwiusza, jaki zaobserwować można bardzo często.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprakowskiego, ul. Nowomiejska 15. — Trawkowskiej, ul. Brzezińska 56. — Rozenbluma, ul. Śródmiejska 21 (żydowska). — Bartoszewskiego, ul. Piotrkowska 95. — Skwarczyńskiego, ul. Katna 54. — Czyńskiego, ul. Rokicińska 53.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — 8.30 „Obrona Key-sowej”.
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Muzyka na ulicy”.
Teatr Popularny — „Dzień bez kłam-stwa”.
Teatr „Gygantka” (Śródmiejska 17) — „Łódź w kwiatkach”.
Teatr „Bagatela” — „Brewerje wiosenne” 2 przedstawienia o 8 i 10 wiecz.
Gyrk „Arena” — 1 przedstawienie o 8.30 wieczorem.

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Jestem zbległem”.
Bratnia Strzecha — „Kocha, lubi, szanu-je”.
Casino — „Kryjówka szczęścia”.
Corso — „Csibi”.
Capitol — „Zemsta pana X”.
Grand Eino — „Niebezpieczny flirt”.
Mewa — „Nie bądiesz kurtyzana”.
Mirax — „Malowana zasłona”.
Ludowy — „Wiosenna parada”.
Gwiałowy — „Kot i skrzypce”.
Palaca — „Kobieta szuka miłości”.
Przedwiośnie — „Audjencia w Ischlu”.
Stylowy — „Od wieczora do północy”.

Teatr Miejski, w poniedziałek i we wtorek po cenach znizonych (od 40 gr. do 2.70) wyborna satyra sądowo-społeczna Br. Winawera „Obrona Keysowej”.

Teatr Letni w parku Staszica, w poniedziałek oraz codziennie o godz. 9 wieczorem występuje w Teatrze Letnim w parku Staszica Michał Znicz, Świętyn artysta ten zdobywa huragany zasłużonych oklasków, kreując popisową rolę w wesołej komedji muzycznej Pawła Schurcka „Muzyka na ulicy”.

„Wycieczki na lotnisko”. Wobec zakończenia roku szkolnego i rozpoczęcia okresu urlopow z dniami 15 czerwca r. b. zostały wstrzymane wycieczki młodzieży szkolnej na lotnisko łódzkie, odbywające się dotychczas we wtorki i piątki. Wycieczki organizowane przez Kola mjejscowe L. O. P. P. dla starszego społeczeństwa mogą się odbywać w niedziele w godzinach od 9 do 11 za uprzednim zgłoszeniem wycieczki na tydzień naprzód do Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. (ul. Prez. Narutowicza 30, tel. 106-50).

Byłe handel szej. W Łodzi przy ul. Sierakowskiego 35 żyd Izbiński jest właścicielem sklepu spożywczego. Żyd ten prowadzi handel poza dozwolonymi godzinami. Poza tem w sklepie tym panuje niemożliwe niechlujstwo, wszystkie artykuły lepią się formalnie od brudu. Do tego brudu przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że Izbiński dla wprowadzenia w błąd władz skarbowych w samym sklepie posiada znikomą ilość artykułów spożywczych, które głównie przechowuje w ciastym i zakurczonym korwiarzu, gdzie, leżąc jedne na drugich, gniją psują się. Ostatnio Izbiński wynajmował swojemu współpracownikowi fryzjerowi lokal w niedziele i święta, w którym ten ostatni przeprowadzał onduacje, nie posiadając ani pozwolenia, ani karty rzemieślniczej. To też w pierwszy dzień Zielonych Świątek policja spisała fryzjerowi i Izbińskiemu protokół.

Skazanie oszukanych żydów. W dniu onegdajszym wydział karno-administracyjny Sądu Okręgowego w Łodzi rozpatrywał sprawę Pinkusa Preisera, które od stycznia 1933 roku prowadził przedsiębiorstwo eksportowe bez świadectwa przemysłowego. Sąd skazał Preisera na 265 zł. grzywny.

Sąd skazał również Abrahama Pacanowskiego na 200 zł. grzywny za to, że w czasie od stycznia 1935 r. prowadził przy ul. Śródmiejskiej 26 detaliczną sprzedaż papieru i artykułów piśmiennych bez właściwego świadectwa przemysłowego.

Szkola malarstwa i rysunku. Dzięki uzyskanej pomocy od zarządu m. Łodzi budynek Letniej Szkoły Malarzkiej w Wodnikach, pod Sieradzem został kompletnie wykończony. Lekcje rozpoczyna się w poniedziałek 1-go linca br. Program: malowanie krajobrazów, zabytków architektury, kompozycji, typów ludowych itp. — Oplata za lekcje, wraz z całodziennym utrzymaniem tylko złotych 70!

Informacje i zapisy codz. od 10 rano, do 8 wiecz. w Szkole Malarzkiej S. Andrzejskiego Kilińskiego 141^a.

Musimy bojkotować młyny żydowskie!

Apel do młynarzy Polaków w Wielkopolsce i na Pomorsku

Łódź, dnia 14 czerwca.

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Handlowej” zamieszczono dwa wywiady, w których omawiane były stosunki w kupiectwie zbożowo-mącznym i wśród piekarzy w Łodzi. Oczywiście wywiady te przeprowadzone zostały z żydami, nieoficjalnymi dyktatorami w tej branży.

Niewtajemniczonemu Polakowi, po przeczytaniu tych artykułów, wydało się, że naprawdę młynarstwo i kupiectwo przechodzi wielki kryzys. Najmniej jednak w tej materji ma do powiedzenia żydowskie młynarstwo, które pomimo wszystko na lamach całej prasy rozdziera szaty i alarmuje cały świat, jaka to krzywda dzieje się żydom w tej dziedzinie handlu i rzemiosła. Pierwszym alarmem, jaki żydzi podnieśli, jest fakt rozdawnictwa chleba i mąki przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe najbardziej ludności i bezrobotnym, co równa się godzeniu w przemysł młynarski i przyczynia się do wielkich strat, jakie z tego powodu ponosi kupiectwo żydowskie.

Drugą „niesprawiedliwością” jest — zdaniem autorów tych wywiadów — ścisły przepis przestrzegania ustawy o niedzielnym wypięku chleba. To też największy nacisk kładzie się na tę właśnie ustawę, która jest „wielce szkodliwą” i bije się dlatego za pośrednictwem szmajałesów pod adresem czynników miarodajnych, aby zniosły zakaz wypięku i handlu niedzielnego. Żydowska konkurencja, która godziła i w dalszym ciągu stoi na stanowisku szkodenia polskiemu rzemieślnikowi-piekarzowi, która wszelkimi sposobami stara się o pogwałcenie świąt katolickich przez przywrócenie handlu w niedziele i święta, nie waha się alarmować i przekonywać całego społeczeń-

stwa o potrzebie pójścia na rękę „biednym” żydom.

W rejonie łódzkim jest zaledwie kilkanaście niedużych młynów czysto polskich, które nie są w stanie walczyć z całym szeregiem wielkich młynów żydowskich, zatrudniających u siebie wyłącznie personel żydowski. Właściciele tych młynów, za pośrednictwem swych współwyznawców wciskają się do polskich placówek handlowych, oferując swoje produkty po cenie nieraz niższej od cen wychodzących z młynów polskich. Lecz na szczęście kończy się to na oferowaniu. Piekarze łódzcy chrześcijanie poznali się już na żydowskim materiale mącznym, weszli w kontakt z młynami chrześcijańskimi i wszelkie zakupy uskuteczniają tylko u nich. To samo dzieje się z kupcami Polakami, którzy zaopatrują się w mąkę tylko u swoich młynarzy. Jednakże mała ilość tych młynów nie jest w stanie zaopatrzyć zbyt wielkiego zapotrzebowania, jakie pochłania takie wielkie miasto, jak Łódź. I dlatego część zakupów jest czyniona w dalszym ciągu u żydów. Ale i tutaj jest wyjście. W Wielkopolsce i na Pomorsku jest cały szereg wielkich handlowych młynów czysto polskich, które z całym powodzeniem mogłyby zastąpić tutejszych „biednych” młynarzy żydów. W tej właśnie sprawie i w tym kierunku powinna uderzyć polityka P. Z. P. Z., który wszelkie zakupy powinien uskuteczniać tylko ze źródeł czysto chrześcijańskich.

Łódź, jako miasto pracy polskiej, nie będzie długo znosiło żydowskiej usługi na tem polu przemysłu i wręcz odmawia jedzenia chleba z żydowskiej mąki. Garstka przedsiębiorców młynarskich Polaków wzywa rodaków swych z Poznańskiego i Pomorza do pomocy, a społeczeństwo polskie do wytrwania w raz powziętych planach i postanowieniach.

Kto nie podlega prawu przemysłowemu. W Dzienniku Ustaw z dnia 13 czerwca r. b. ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu określające w jakich warunkach przemysł ludowy i domowy oraz praca chałupnicza wyłączone są z pod przepisów prawa przemysłowego.

Pod przepis prawa przemysłowego nie podpada przemysł ludowy, polegający na wytwarzaniu przez ludność wiejską przedmiotów użytkowych i zdobniczych, z własnych lub nabytych surowców, wytworzonych we własnych warsztatach pracy samodzielnie, lub wyłącznie przy pomocy osób należących do rodziny. Przemysł domowy nie podpada pod przepisy prawa przemysłowego, o ile stanowi jedyną uboczną zaradnię nie zarobkową, wykonywaną w chwilach wolnych od głównego zajęcia domowego lub zawodowego przez jedną osobę bez żadnej pomocy. Praca chałupnicza nie podpada pod przepisy prawa przemysłowego, o ile prowadzona jest samodzielnie, względnie przy pomocy członków najbliższej rodziny i o ile dotyczy wytwarzania lub wykańczania przedmiotów zamówionych przez nakładcę wyłącznie na jego rachunek. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Zwłoki noworodka. W stawie na Chojnach znaleziono zwłoki noworodka dwumiesięcznego.

Utopił się w Warcie. W rzece Warcie pod Sieradzem utopił się podczas kąpiei 26-letni Kazimierz Borowiak, zamieszkały w Czyżłach, pow. sieradzki. Borowiak nie umiał pływać, dostał się na głębię i utonął.

W wsi Osiaków, pow. wieluński, podczas kąpiei w stawie utonął 14-letni Franciszek Kubiak.

Pożar lasu. Na terenie gminy Puczniew, pow. łódzki, wybuchł pożar w lasach państwowych. Do akcji ratowniczej wezwano strażę okoliczną. Lokalizacja pożaru trwała blisko 6 godzin. Spaliło się 6 ha. zagajnika. Przyczyna pożaru jest dotąd nieustalona.

Kronika Pabianic

Adres „Orełdownika” Pabianica, Garn-carska 5, telefon 230.

Proces narodowców. W dniu dzisiejszym odbędzie się w sądzie okręgowym w Łodzi rozprawa dwóch narodowców z Pabianic, kol. Stanisława Kusmidra (prezesa Koła Str. Nar.) i kol. Stanisława Wajsa (chorąży Str. Nar.).

Obaj zostali skazani wyrokiem staro-ścińskim po 50 zł. grzywny za to, że w dniu

4 listopada 1934 roku udali się jezdnią z pocztom sztandarowym na nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych członków byłego O. W. P. i Str. Nar.

Obaj są obwinieni o nielegalny przemarsz pochodu przez ulice miasta. Obaj nie poczuwają się do zarzucanego im czynu i powołali się na świadków, którzy w dniu 17 czerwca na rozprawie w sądzie okręgowym w Łodzi zeznawali, że jezdnią szedł wyłącznie poczet sztandarowy, składający się z kilku członków, a nie cały pochód, jak to jest umotywowane w wyroku starościńskim. Ciekawy wynik w tej sprawie natychmiast po rozprawie podamy. (p.)

Kradzież roweru. W dniu wczorajszym nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży roweru z przed sklepu przy ul. Zamkowej na szkodę Stańkiewa Bazylego (Cegielniana 9) wartości 80 zł. Sprawcę kradzieży poszukuje policja. (p.)

Arcyżołowanie pasażera. Na stacji w Pabianicach został zatrzymany i osadzony w areszcie Samonowicz Leon, zam. w Gorlicach, woj. krakowskiego, za to, że jechał bez biletu kolejowego.

Posiedzenie rady miejskiej. Po przeszedło 10-tygodniowej przerwie nareszcie tymczasowy prezydent miasta p. B. Futyna zwołał posiedzenie rady miejskiej na dzień 19 czerwca br. na godz. 19.30 w sali kina „Nowości” przy ul. Kościuszki nr. 14.

Na posiedzeniu tem zostanie zgłoszonych kilka wniosków z ramienia zarządu miejskiego i innych poszczególnych ugrupowań. (p.)

Zakończenie roku szkolnego. 15 czerwca w szkołach średnich i powszechnych został zakończony rok szkolny 1934-35.

Rok szkolny zakończony nabożeństwem, na które dziatwa szkolna udala się, dziękując Bogu za otrzymaną oświatę. Po nabożeństwie dziatwa udala się do swych szkół, gdzie przełożeni wręczyli młodzieży uczacei cenzury i świadectwa szkolne z promocjami. (p.)

Zabijanie psów. We wsi Karniszewicach pod Pabianicami został zastrzelony przez posterunkowego P. P. pies, podejrzany o wściekliznę. Powiadomiony lekarz weterynaryj na powiat łaski przybył i po dokonanej analizie stwierdził wściekliznę u psa zabitego.

W związku z tem wydano nakaz pozabijania wszystkich psów, które pozostawiały na wolności, by tem samem zapobiec rozszerzeniu się wścieklizny, która wskutek upałów znacznie się rozszerza. Psy na ulicy poddane są ścisłej obserwacji.

Ukazanie amatora masła. Przed kilkunastu tygodniami niejaki Luczak Józef, bez stałego miejsca zamieszkania, znajdu-

jąc się na szosie między Dłutowem a Pabianicami, dokonał kradzieży 12 osekak masła z wozu jednego wieśniaka. Luczak został osadzony w areszcie i w dniu 15 bm. sąd grodzki w Pabianicach skazał Luczaka na 8 mies. aresztu. (p.)

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

Uruchomienie robót kanalizacyjno-wodociagowych. W dniu 19 bm. o godz. 11 przed południem nastąpi poświęcenie rozpoczętych robót kanalizacyjno-wodociagowych przy ul. Prezydenta Narutowicza, narożnik ul. Nadwodnej. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie dość duża partja bezrobotnych.

Pożary. We wsi Rajsków, gm. Tyniec, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w zagrodzie Franciszka Kudryka. Zanim nieszcześnie zauważono, gdyż wszyscy domownicy znajdowali się w polu, ogień objął wszystkie zabudowania, przerzucając się na dalsze pięć gospodarstw. Na ratunek przybyli kaliska i okoliczne strażysk pożarne, nie dopuszczając do rozprzestrzenienia się pożaru na całą wieś. W rezultacie spaliło się kompletnie 5 gospodarstw wraz z marnym i częściowo żywym inwentarzem. — Straty wynoszą 12 800 zł.

W lesie miejskim Pieczyńska z niewiadomych przyczyn powstał pożar, nieszczęc 100 mtr. kw. zagajnika.

W zagrodzie Andrzeja Drewniaka we wsi Suliszewice, gm. Staw, spaliły się dom mieszkalny i obora, wartości 1500 zł.

Obława na rowery i furmanki. W dniu 14 bm. w godz. od 4-10 przed południem policja zarządziła obławę (kontrolę) na rowery i okoliczne pojazdy konne. W rezultacie zakwestjonowano 21 rowerów, których posiadacze nie mogli wykazać się numerem, ani kartą rejestracyjną i 298 furmank bez kart tożsamości koni. W stosunku do furmanów zastosowano upomnienie.

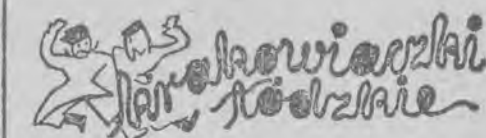
Tajna gorzelnia. Policja wykryła we wsi Podkowa, gm. Tokary, pow. tureckiego tajną gorzelnię, prowadzoną przez Walentego Kosa. Ukrywając swój proceder przed policją, Kos po nawarzeniu wódki, rozbiierał gorzelnię i ukrywał ją w zbożu.

Samobójstwa

Łódź, 17. 6. W bramie przy ulicy Pomorskiej 27 w celu samobójczym napila się kwasu solnego 25-letnia ekspedjentka Stefania Jędrzejczak, zamieszkała przy ul. Pomorskiej 13. Przewieziono ją do szpitala. Przyczyna samobójstwa było zredukowanie jej z pracy.

W bramie domu przy ul. Żelaznej 11 w celu samobójczym napila się kwasu solnego Jan Lamus. Przewieziono go do szpitala okręgowego.

Na ul. Kopernika przed posesją nr. 42 w celu samobójczym napila się trucizny Helena Pietrzak, bez stałego miejsca zamieszkania. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala.



(Na melodję „Krakowiaka”)

**Nie przestawał przedtem
Na Radę się żalić,
Ze nie może długo
Budżetu uchwalić.**

**Gdy już „En bloc” przyszło,
Bicz na cme pejsata,
Żydzi je zerwali,
A on — przystał na to.**

**A wszak przedtem śpiewał,
Jak japońska gejsza:
„Budżet — rzecz dla miasta
Najkapitałniejsza”.**

**Tak, tak, drogi panie,
Pokpiłiśmy sprawę
I zamiast budżetu
Mamy smutną sławę.**

**Nie trza było przedtem
Krzyceć i narzekać,
Gdy w planie jest tylko
Odwlekać, odwlekać.**

Kade.

Przedpiata

na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego. W Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnośzeniem do domu zł 2.20. Na prowincji na pocztach już z odnośzeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orełdownik” miesięcznie 2.35 zł bez odnośzenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powiżki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych reklamów redakcja nie wzniera. Wydańnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-78, 83-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i poźnym wieczorem tylko 40-72.

P. K. O. Poznań nr. 200 110.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potoczniemi 100 gr. od 1-lamowego milimetra. Drobnie ogłoszenia (najwyżj 100 słów w tem 5 nagłówek) słowo nagłówek (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. — Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Nowiny Filmowe

Najazd śpiewaków

Hollywood nie widziało nigdy dotąd tylu śpiewaków i śpiewaczek operowych i koncertowych zebranych razem!

Przyczyną tego najazdu tenorów, barytonów, sopranów, altów i innych basów jest Nelson Eddy.

Wielki ten śpiewak, kilka miesięcy temu jeszcze zupełnie nieznan, dziś — dzięki filmowi „Kapryśna Marietta“, w którym gra obok Jeanette Mac Donald — stał się nową sławą na horyzoncie filmowym. Stał się ideałem mężczyzn i kobiet!

Szalona popularność, sława i bogactwo zdobyte w ciągu tak krótkiego czasu wzbudziły zazdrość wszystkich, mających jakiegokolwiek szansę! Teraz zjechali się do stolicy filmowej nawet ci ludzie, którzy dotąd nie chcieli mieć z filmem nic wspólnego.

Jedną z pierwszych była słynna Marion Talley śpiewaczka „Metropolitan Opera“ w Nowym Yorku. Została zresztą natychmiast zaangażowana przez wytwórnię M. G. M. i niedługo „piękna Marion“ zadebiutuje na ekranach. M. G. M. zaangażowało również Allana Jonesa, ulubionego śpiewaka operetkowego Nowego Yorku. Śpiewa on jedną z piosenek w filmie Jean Harlow i Williama Powella p. t. „Reckless“. Piosenka ta zresztą dała tytuł filmowi.



Mężczyzna.

Spokojne, jasne spojrzenie, silne ręce, energiczny podbródek: oto Herbert Marshall, partner Margaret Sullivan z filmu „Mała czarodziejka“ wytwórni Universal.

Czy wiecie że...

...przygotowania do filmu „Pieńko“ trwały 14 miesięcy. 30 najlepszych scenarzystów przedkładało swoje scenariusze, z których dopiero wybrano najlepszy, ażeby wreszcie użyć go po 50% przeróbce jako scenariusz do powyższego filmu, którego nakręcanie trwało 6 miesięcy. 5 000 osób brało

Ale tych dwoje — to tylko nieliczni wybrańcy spośród plejady zawiedzionych, których skusiła szybko rosnąca sława Nelsona Eddy. „Kapryśna Marietta“ zdobyła sobie na całym świecie kolosalne powodzenie.



Białowłosa Sfinks.

Znakomita gwiazda Paramountu Mae West gra główną rolę w entuzjastycznie przez prasę i publiczność amerykańską przyjętym filmie pod tytułem: „Teraz jestem damą“.

uczestniczyć przy realizacji tego epokowego obrazu. W całej historii filmu, zaledwie kilka obrazów może pochwalić się takimi cyframi.

... Warner Baxter i nowa gwiazda Ameryki Ketti Gallian, Francuzka z pochodzenia, prawie pół roku spędzili w Ameryce Południowej, gdzie reżyser James Tinling nakręcił film „Pod pałacem niebem Argentyny“. W filmie tym oddano wiernie przepiękny kolorowy pejzaż Argentyny.

... Shirley Temple mimo swoich 6 lat należy do najaktywniejszych gwiazd ekranu, dowodem czego jest to, że nakręcono z nią w ciągu jednego roku 4 duże filmy.

... Grace Moore, bohaterka odznaczonego filmu „On night of love (u nas: „Idziemy po szczęście“)“ zaangażowana została przez wytwórnię „Metro“.

... Scenariusz filmu „Pokój nr. 309“ oparty został na autentycznym wydarzeniu, którego bohaterem był autor scenariusza Edward Carpenter. Obraz ten reżyseruje

Jack Conway, twórca Viva Villa, zaś role główne grają: Una Merkel, Franchot Tone, Conrad Nagel, Steffi Duna i inni.

W New Yorku-wyświetlany jest obecnie atrakcyjny film p. t. „Pokój Nr. 309“ (One New York Night). O obrazie tym prasa szeroko się rozpisuje, gdyż zastosowano w nim poraz pierwszy nowy wynalazek techniczny. Chodzi o to, że na jednej i tej samej klatce

taśmy rozgrywa się kilka scen akcji, np. pościgi, pocałunek, spotkanie i t. p.

Uzyskana w ten sposób jednoczesność kilku różnych wydarzeń, czy faktów daje w rezultacie nowy i wspaniały efekt.

Przekonają się o tem wszyscy, którzy zobaczą film p. t. „Pokój Nr. 309“. Akcja tego obrazu (podobnie, jak w „Ludziach w hotelu“) rozgrywa się na tle wielkiego, nowoczesnego hotelu „Diplomat“. Reżyser przedstawił kulisy życia w wielkim hotelu, ukazując szereg ciekawych typów wziętych z życia. „Pokój Nr. 309“ należy do „wielkiej piątki“ najnowszej produkcji „Metra“. Role główne grają: znany z Bengali Franchot Tone, świetna artystka komedjowa Una Merkel i Konrad Nagel.



Gończy Wschód.

Rita Cansino z wytwórni Fox jest przedstawicielką isticie wschodniej urody: czarne włosy i oczy, smagła cera, smukła kibić, namiętne usta.

Reżyser Irving Cummings nakręca potężny film dla Foxa p. t. „Argentyna“. Role główne kreować będą: Alice Faye i Tito Guizar, fenomenalny śpiewak. Resztę obsady tworzą Gilbert Roland, Noah Beery, słynny komik Sterling Holloway i inni.

... Jaune Knight będzie tańczyć i śpiewać w wielkim obrazie muzycznym p. t. „Broadway Melody of 1936“.

... Sympatycznego Edmunda Lowe ujrzymy w filmie p. t. „Champagne Charlie“ (Szampański Karolek — tytuł tymczasowy), reżyserji Sol Wurtzla.

... Lionel Barrymore opowiada, że w filmie p. t. „Mały pułkownik“ musiał zebrać swój cały kunszt i doświadczenie aktorskie, aby nie dać się zaćmić genialnej grze Shirley Temple, z którą kreuje główne role w powyższym filmie. Barrymore twierdzi, iż nie było to rzeczą łatwą.

... Mac Laglen i Ed. Lowe, dwaj zawodnicy, ukaza się razem w ciekawym i sensacyjnym filmie p. t. „The Great Hotel Mur-“

der“ (W pogoni za mordercą — tytuł tymczasowy), którego scenarjusz odznacza się mocną i emocjonującą treścią.

... Janet Gaynor i Warner Baxter zostali wybrani, jako świetna para do filmu p. t. „One More Spring“ (Jeszcze jedna wiosna — tytuł tymczasowy). Według opinii amerykańskiej, kombinacja Janetki z Warnerem dała w rezultacie szczytową grę aktorską i zapewniła filmowi pełne powodzenie. Film kipi wesołością, humorem i skrzy się setkami arcykapitałnych scen, pełnych dowcipu i komizmu.

Monumentalny film Foxa p. t. „Marie galante“, którego frapująca akcja rozgrywa się w Kanale Panamskim, na tle podziemnego świata szpiegowskiego, cieszy się od tygodni niobywałym powodzeniem na ekranie kina „Capitol“ w Londynie. Ketti Gallian, nowo wschodząca gwiazda Foxa, otrzymała w prasie angielskiej entuzjastyczne recenzje. Ryszard Haestier, recenzent tygodnika „Star“ twierdzi, że wraz z Ketti Gallian przychodzi wreszcie na ekrany świata wielka i groźna rywalka Marleny Dietrich.



Sorrel i syn.

Oto pełna napięcia scena z filmu pod tym tytułem, który niedługo pójdzie na naszych ekranach. Nakręciła go wytwórnia United Artists.



Ciężką pracą

jest dla reżysera i artystów kręcenie filmu pod gołym niebem, w piekącym słońcu. Oto jak pracowano przy zdjęciach do filmu „Chleba naszego powszedniego“. U góry — przy aparacie, na prawo od parasola, reżyser King Vidor.